



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKЦИИ ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Niech żyje  
Sojalizm!

# CZĘSTOCHOWIANIN

TYGODNIK

Częstochowskiego Okręgowego Komitetu Polskiej Partji Socjalistycznej

Niech żyje  
Rząd  
Robotniczy  
i Włościański

Przeumerata: Kwartalnie zł. 1.30. Z odnośnieniem do domu Zł. 1.65. gr. Rocznie 5.20 z przesyłką zł. 860.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:  
Częstochowa, ulica Kościuszki Nr. 62.  
Telefon Nr. 37. P.K.O. 66.600

Redaktor przyjmuje w poniedziałki od 3-4.  
w piątki od 6-8.  
Administracja czynna jest codziennie od godz. 17 do 20. W niedziele i święta 10-12

Cena numeru 10 gr.

## JAK TO NAZWAĆ?

Nieszczęsne Bebe powołane zostało, rzekomo, dla naprawy ustroju, a jego „pan” powiedział: „nie dawałem wszystkim trzem Sejmom pracować”.

Według słów tegoż „proroka” — przedstawicielstwo narodowe, podobne do „menażerii ze złośliwymi małpami” — stworzył „narod idiotów”.

Mszcząc się na tem przedstawicielstwie narodu za żądanie wyliczenia się z 560 milionów złotych, przed Trybunałem Stanu wyraził się, że: „jedną z hańbiących spraw naszego życia i nonsens, zrobotniony historycznie, — to powołanie Sejmu demokratycznego”.

Inaczej jednak ten sam człowiek mówił do tych znieuwadżonych przedstawicieli narodu w 1920 r. — gdy armia, po tryumfalnym pochodzie na Kijów, klęskę poniosła...

„Jeżeli potrzebna jest moja śmierć, to gotowym sobie w lew wypalić, abyście zrozumieli, że musicie się zjednoczyć i dać temu wyraz w stworzeniu rządu”.

„Od was, polityków, i od narodu — powiat — idź do wojska walczącego na froncie głos wiary i otuchy”...

Tak wtedy mówił I naród, w poczuciu wielkiej swej odpowiedzialności, spełnił swój obowiązek!

A dziś? Dziś, gdy chwila jest niemniej trudna dla państwa?

Dziś ci powołani do „naprawy ustroju” zamiast pracy dla kraju, pracują nad naprawą swoich osobistych finansów przez obsadzanie „swoimi” ludźmi stanowisk od najwyższych poczynając do woźnego w komisarskiej kasie chorych kończąc!

Naprawiają Rąplita Radziwiłłowie, Sapiechy, Meysztowicze, Cholyńscy, Czumy, Łokietki, Kajdzińscy i inni...

Dzisiaj nie myślą o zjednoczeniu narodu, a o jego rozbiciu, co skrzętnie wykonują Moraczewscy, Jaworowscy, Pransowe i Burdy „rewolucjonisty”, którzy „rewolucję” wywołują wewnątrz organizacji robotniczych.

„Naprawa ustroju” ograniczyła się do usiłowań zniszczenia przedstawicielstwa narodowego, opierającego się łamaniu prawa przez „silną” rękę.

„Naprawa ustroju” dziś — to gwałcenie przysięgi na konstytucję i jej paragraf głoszący, że każdy minister i Rada ministrów ustępuje na żądanie Sejmu i t. p.

A przecież, jeżeli uwzględnimy tak polityczny, jak i gospodarczy stan kraju — stan dzisiejszy państwa o wiele gorszy jest od stanu tego w 1920 r.

I gdy na wzór Rady Obrony Państwa z 1920 r. — stronnictwa sejmowe połączyły się w t. zw. Centrolew — a wszystko to w celu Obrony Prawa i Wolności Ludu — to zjednoczenie to zwie się burdą antypaństwową!

A z tymi, co brali w Kongresie Centrolewu udział, wyprawia się różne „szpasy” i hocki klocek!

Ludzie ci wpadają w „nielaskę” władców zasobnych w siłę fizyczną, a nie moralną — panowie wojewodowie przez usta podwładnych badają zgłaszające się delegacje

i jeśli są tam przedstawiciele opinii — delegacji tych nie przyjmują!

W ślady „wielkich” kacyków — ustepują mali i nawet wójt ze, Mstowa wali się pięścią w swoje „prawomyślnie” piersi i woła; „Władza to ja — a kto przeciw niej — to kula w lew!”

Wolno ci obywatelu płacić podatki, służyć w wojsku, ponosić wszelkie państwowe ciężary — wolno ci „karnie” stać u bram tryumfalnych i krzyżować „Niech żyje”, — wolno ci okna i balkony ubierać w dzień „imieninowej” galówki — wolno, boć jeśli nie zechcesz, to cię do tego... przymuszają siłą... — Nie wolno ci jednak wtrącać się do budżetów i sum luzowych, nie wolno ci kontrolować dokąd złożone przez ciebie sumy podatkowe „przesiąkły”.

A kiedy kryzys i nędra chwyci cię za gardło — wolno ci cieszyć się z tego, że i gdzieindziej ludzie zdychają z głodu!

Do rządów tyś jeszcze nie dorósł — wystarczająco jednak dojrzałeś do trumny.

Przez pół roku Sejm się nie zbiera

rze bo „ja” tak chcę i moje „bebe”. a wam to, bando idiotów i hebesów winno wystarczyć!

Wmawia się w naiwnych, że trzeba nam oto silnego rządu — a gdy silne te rządy faktycznie już rządzą — to pokazały, że doprowadziły swoją „siłą” do dzisiejszego katastrofalnego stanu państwa!

Piękne te rządy, które w ten sposób wyglądają, że dla obszarników, fabrykantów, bankierów i t. p. sanatorów są słabe i aksamitne, a dla ludu dla mas robotczych mają swoją siłę, mają bat, mają kolbę i bagnety!

Jak to nazwać? pytamy? — pytamy boć sami nazwać nie możemy — nie wolno...

Zresztą wszystkie jakiegokolwiek moenie i dosadne wyrazy nie są w stanie określić tej „państwowotwórczości”, jaką przez cztery i pół lata dokonali ci, co uwieźli się, by „naprawić” ustrój! i przeprowadzić „sanację moralną” — a faktycznie tylko zniekształcili dotychczasowy ustrój państwowy i wprowadzili zupełną demoralizację...

Jak to nazwać? Chyba, wszyscy zdajemy sobie sprawę!

## Sceny miłosne w Sanacji

Kto kogo za lew weźmie.

Po wystąpieniu 3 posłów z B. B. i liście otwartym p. MARJANA CIEPLAKA stało się jasnym, że partia rządowa B. B. jest rozszadzana walkami wewnętrznymi.

Obecny wójt B. B. pan Switalski przygotowuje się do wyborów.

Podwładnym wydaje rozkaz, aby bronił Boże, nie szli przy wyborach sejmowych pod starą i jedną nazwą „Blok Bezpartyjny”. (Zanadto dobrze ich już znają, rozumuje p. Switalski). Sanacja będzie więc różnie się nazywać. W jednym okręgu przyobleka szaty rolników, w innym rzemieś-

ników, ówdzie robotników, byle oszustwo się udało i byle handel szedł.

Przy okazji zmiany nazwy polecił p. Switalski „wygolić” bardziej demokratycznych posłów B. B., którzy w ostatnim czasie zaczęli krytykować wulkę rządu z Sejmem i społeczeństwem. Paść więc mają ofiarą posłowie Kierzkowski, Lechnicki, Srocki i inni

Ale zagrożeni też nie w ciemieni bicia rozpoczęli atak i walka rozgorzała na dobre.

Taka jest miłość w B. B.

## W 25-tą rocznicę stracenia STEFANA OKRZEJ

W latach, gdy się narodził ruch zwolennicy polskiej klasy robotniczej, panowały nad ziemią polską przemoc, gwałty, bezprawia i okrucieństwa, wśród których rządy swe w Polsce sprawował carat. To też krwawymi zgłoskami zapisane są dzieje Socjalizmu polskiego na przełomie stuleci u-

biegłego i dzisiejszego.

Szubienice, na których stracono w 1886 roku bohaterów „Proletariatu”, bezimienne mogiły łódzkich robotników, pomordowanych przez carskich siepaczy w 1892 roku, setki i tysiące więzionych w katogach, zsyłanych na Sybir — oto są słupy graniczne tego

szlaku, którym na arenę dziejów naszych wkroczyła nowa, świadoma swych zadań i celów potęga — KLASA ROBOTNICZA.

Bo oto właśnie odwróciła się karta historii naszej. Rozpoczął się pamiętny 1905 rok.

Krwia brocząc, wśród świstu nahańców, błysku szabel, szcęk karabinów, łoskotu strzał, poprzez masowe wystąpienia w manifestacjach i strajkach, zjednoczył się proletariąt polski w zwartych szeregach i znaku czekał, hała jakiegoś, by swą gotowość do walki przeistoczył w czyn Rewolucji.

Hasło padło. Jako huk bomby i jako imię tego, który pierwszy w szeregach Organizacji Bojowej Polskiej Partji Socjalistycznej, sięgnął po zaszczyt ofiarnej śmierci na szubienicy, w walce o Niepodległość i Socjalizm.

Nie doczekali się jeszcze pokolenie uczestników tej organizacji historyka, któryby przedstawił ogrom czynu przez nią dokonanego. Z ust do ust podawane krąży jeno opowieści i wspomnienia, pozostałe w pamięci towarzyszy, o tych najwaleczniejszych synach klasy robotniczej, którzy całym swym istnieniem, czynami swymi i zgonem przyświadczali ongi prawdzie wiekuiściej, że **ABY PRAWO DO ŻYCIA ZDOBYC — KAŻDA WIELKA IDEA MUSI BYĆ WPRZÓDY KRWIĄ NAPI-**

W śmiertelny bój o zwycięstwo Wielkiej Sprawy ruszył ów zastęp nieustraszonych bohaterów, a wśród nich **NAJPIERWSZY STEFAN OKRZEJA.**

Klasa robotnicza w odrodzonej Ojczyźnie hołd Jego Cieniom składa, a imię Jego — czcją najwyższą otoczone — przekazuje przyszłym pokoleniom.

T. Arciszewski.

## Krwawe rządy dyktatury w Egipcie.

Egipski król Fuad zaprzął laurów dyktatora wbrew woli większości parlamentarnej zamianował rząd Sidki Paszy, odrzucił sesję parlamentarną i postanowił gospodarować bez żadnej kontroli.

Rozwiązanie parlamentu nastąpiło na tle projektu ustawy, mającej umożliwić na przyszłość wszelkie zamachy stanu. Projekt ten wysunęło największe stronnictwo „wafdystów”.

Dyktatorskie te jednak zapędy napotkały zdecydowany opór — w rezultacie przynoszący starcia i formalne bitwy, w których zabici i ranni liczeni są na setki.

Rząd angielski postanowił interwenjować i wysłał swoje okręty wojenne.

O ile zastanowił się nad tymi wszelkimi dyktatorskimi odruchami — źródłem ich jest niechęć do... kontroli narodowej...

Stąd wniosek prosty — kontroli boją się tylko...złodzieje...

## Od Redakcji

Ten numer „Częstochowlanina” oddajemy jeszcze po 10 gr. W następnym N-rze zamieścimy wspomnienia jednego z naszych zesłańców politycznych. Mamy nadzieję, że czytelnicy nasi uznają je za ulepszenie i poproszą bardziej wydatnie swoje pismo.

## OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Częstochowy przypomina, że malowanie ścian domów i sklepów barwami rażącymi jak również umieszczanie szyldów, reklam, wywieszek, szafek, markiz i t. p. bez pozwolenia Policji Budowlanej Magistratu jest zabronione (Art. 262, 263 i 338 Rozporządzenia Prezydenta Rz. P. z dnia 16-11 1928 r. Dz. Ust. Nr. 23.)

Ogłaszając o powyższym Magistrat ostrzega, iż w myśl art. 399 i 379 Ust. Bud. winni niestosowania się do obowiązujących przepisów będą karani administracyjnie, roboty będą wstrzymane, a szafki i szyldy będą usuwane.

Magistrat.

## Mianowanie kierownika M. S. Woj.

18 bm. agencje prasowe podały do wiadomości, że już 14 bm. podpisana została nominacja gen. Daniela Konarzewskiego na stanowisko kierownika Min. Spraw Wojskowych.

A jednocześnie podają, że ta nominacja nie oznacza wycofanie się marsz. Piłsudskiego z kierownictwa sprawami armii.

Przyjmując pod uwagę, że we dle dotychczasowej praktyki, kierownik jest zazwyczaj „pełnowartościowym” ministrem — w tej chwili posiadamy dwóch ministrów spraw wojskowych — jednego urzędującego, a drugiego na urlopie.

Logicznie wnioskując — gdyby, dajmy na to, w Nowym Yorku odbywały się jakieś ważne międzynarodowe wojskowe narady i obecność polskiego

ministra spraw wojskowych byłaby tam konieczna — moglibyśmy oczekiwać nominacji... trzeciego „kierownika”.

Gazetki sanacyjne (za wyjątkiem „Krak. Kurj. Il.”) nowe to mianowanie podają... drobnym drukiem i uważają za stosowne... milczeć...

Nie pisalibyśmy o tem również zbyt wiele — gdyby nie fakt „zaistnienia” dwu kierowników jednego ministerstwa i nie czterodniowe opóźnienie podania tej nominacji do wiadomości społeczeństwa.

Zwolennicy sensacji z tym faktem nominacji łączą nowe jakieś „wielkie” posunięcia taktyczno-polityczne (!)

My widzimy tylko to, co jest! Czas — to wielki i niepowstrzymany w swym pochodzie moczarl

## Rozwiązanie parlamentu niemieckiego.

Dekretem prezydenta Hindenburga parlament niemiecki został rozwiązany.

Stało się to na skutek uchynienia 232 głosami przeciw 221 dekretem prez. Hindenburga, dotyczącego nowych zarządzeń podatkowych, uderzających w pierwszy rządzie w klasę robotniczą pracowników.

Oświadczenie kanclerza Brüninga, oznajmiające „posłom rozwiązanie parlamentu, spotkało się z wielką wrzawą i okrzykami: „precz z prezydentem rzęszy”.

Nasza prasa „sanacyjna” korzysta z okazji, aby przy tym niemieckim ogniu upiec swoją własną... pieczeń i uzasadnić nasze rodzime, „regionalne” hocki-klocki z Sejmem i Senatem.

Wszelkie to jednak wysiłki są próżne i z góry skazane na niepowodzenie.

Niemcy są państwem tak mrocznym,

## Odpowiedzi na projekt Brianda

Wszystkie 27 państw, które otrzymały projekt i zaproszenie do udziału w przyszłym Paneuropejskim Związku, położyły francuskiego min. spraw zagranicznych Brianda, nadesłały już swoje odpowiedzi.

Odpowiedzi te podzielić można na trzy kategorie:

1) Zgłoszenie do przystąpienia z zastrzeżeniem zachowania dotychczasowych traktatów i umów.

Do tej kategorii zaliczyć można: Polskę, Rumunię, Jugosławię i Czechosłowację.

2) przystąpienie, lecz żądanie rewizji traktatów i granic — tego żądają Niemcy i Włochy;

3) zastrzeżenie udziału w tej Unji w granicach wyłącznie ekonomicznych — dziedzinę polityki międzynarodowej pozostawiając przyszłości — tak sobie swój udział wyobrażają Belgja i Holandia.

W obecnej chwili, poza nawiasem przypuszczalnej Unji Paneuropejskiej,

że nawet gorszy chaos niż zaszkodzi im tak, jak Polsce, która dopiero marzy o... potęgę.

Niemcy są państwem, którym zazwyczaj rządzą ludzie... rozumni, a zawsze sprytni i nawet z chaosu, wydobędą dla państwa pożytek!

Niemcy są państwem cywilizowanym — a więc nie posiadają „sanacji”, „uzusów” i „precedensów” — i jeśli zdecydują się na dyktaturę — to dyktatura ta będzie otwartą — a nie ukrytą za parawanem parlamentaryzmu.

Niemcy są państwem, które zdecydowanie rozwiązują parlament (nie odwołując go, a jednocześnie ogłaszają nowe wybory!

Wybory te odbędą się w konstytucyjnym terminie — a więc 14 września r. b. — a w wyborach tych, bezwzględnie, socjaliści zwyciężą!

pozostają Rosja Sowiecka i Turcja.

Pierwszą przygotowawczą konferencją w tej sprawie odbędą się we wrześniu, w Genewie.

Czy próby te wydadzą jaką „rzeczywistą rzeczywistość” — wątpić należy.

W dobie obecnego światowego kryzysu gospodarczego, w dobie zastrzeżonego ustroju kapitalistycznego, w epoce dyktatorów i „samodzierców”, opierających istnienie swoje na sile bagnetu, a nie na zaufaniu narodu — możliwość stworzenia Unji Paneuropejskiej wydaje się nieprawdopodobną.

Wiele jeszcze czasu przejdzie, wiele mniejszych i większych „autorytetów” upadnie, zanim Europę przeniknie ideaja Człowieczeństwa, współzależnego pokojowo!

Tem nie mniej próbie tej musimy, przyglądać się z ciekawością i sympatią!

## CO SŁYCHAĆ NA SZEROKIM ŚWIECIE.

### Lotnik rzuca przeciwfaszystowskie ułotki.

Włoski lotnik, Bassanesi, korzystając z nadarzającej się w postaci konkursów lotniczych okazji, przeleciał nad Mediolanem i rozrucił nad tym miastem wielką ilość ułotek przeciwfaszystowskich.

W ułotki te zaopatrzyła go emigracja włoska przebywająca w Szwajcarii.

Nieszczęście chciało, że w drodze powrotnej spotkała go katastrofa, dzięki której wydało się, że on to właśnie dokonał tego czynu.

Wobec interwencji zagranicznych agentów Mussoliniego, lotnik Bassanesi stanął przed szwajcarskim sądem wojskowym.

Należy sądzić, że wolny kraj, Szwajcaria, nie osądzi zbyt surowo tego zrozumiela patriotycznego postępu włocha-lotnika, którego zbrodnicość faszystów w zupełności uprawniała do takiej akcji.

### Żalony, ale zastąpiony koneser dyktatora.

B. dyktator grecki, gen. Pangalos, w wyniku rozprawy sądowej z oskarżenia o zawarcie skandalicznych umów z dostawcami dla armii, skazany został na dwa lata więzienia.

Ładne to musiały być umowy! Ładne straty dla państwa, a prawdopodobnie, i ładne... zyski dla dyktatora...

Trudno — dyktatorski żywot zazwyczaj jest nieco... krótki i dlatego taki „macher” stara się jaknajprędzej zabezpieczyć swoją czarną godzinę...

Dobrze, jeżeli potem zdąży zwiać... Jeśli zaś nie, to idzie do... więzienia...

A wszystkiemu winna ta wścibska kontrola parlamentarna...

I dlatego też i taka ostra jest z nią walka...

### Amerykańska sprawiedliwość!

Zbrodnia zabójstwa Sacca i Vanzettiego nie jest jedyną, jaką St. Zjednoczone mogą się pochłubić.

Oto, jak gazety amerykańskie donoszą, czternasty rok już siedzą w więzieniu niejacy Mooney i Billings, którym zarzucano przestępstwo nie zostało udowodnione.

Pomimo, że świadkowie tej sprawy przyznali się, że zeznawali swego czasu fałszywie. Pomimo, że jedyny, pozostały przy życiu sędzia, który brał udział w osądzeniu, uznaje ich niewinność i żąda uwolnienia!

Czyżby i w Ameryce była „sanacyjna” sprawiedliwość...

## W KRAJU.

### „Doniosła” reforma w wojsku.

Wg. „Dziennika Rozkazów” M. S. Wojsk. z dnia 4-VII r. b. wszyscy szeregowi wojskowi zostali przemianowa-

ni na strzelców, a „szarża” st. szeregowego zwie się obecnie starszym strzelcem.

Ta „doniosła” reforma musi ucieszyć serce każdego patrioty — polaka o pokładzie „wielkomocarstwowy”. Wobec tej reformy, nie straszny „dziś” nam żaden wróg...

### Sprawiedliwość sądów komisarzskich.

Przypominając sobie czytelnicy aferę inkasenta Warszawskiej Kasy Cherych, Kwiatkowskiego, który zdefrudował poważnie dość sumy.

Słędztwo, którego domagaliśmy się wraz z ogółem społeczeństwa, ujawniło wielu pomocników defraudanta — tak, że przed Komisją Dyscyplinarną stanęło aż 15-tu takich macherów — wszystko sanatorów i bebosowców...

Ale cóż, tam gdzie rządzi komisarz sam bebosowiec, trudno oczekiwać sprawiedliwości — to też ci ujawnieni przez ślędztwo złodziejcy uzyskali w wyroku bardzo niewielkie kary w postaci nagan i wstrzymania awansów aż na... pół roku!

To też należy przypuszczać, że złodziejstwa uprawiać będą w dalszym ciągu — mają bowiem „wysoką” protekcję swoich „bezpartyjnych” współpracowników... ideowych.

### „Błogosławione” rządy...

Błogosławione są te rządy w Polsce, bo oto złodziej na złodzieju jeździ i złodziejem pogania. Znowu wyszła na wierzch olbrzymia afera złodziejska na lotnisku wojskowym w Warszawie, gdzie zapasy benzyny szły na bok, a zyski do kieszeni. Aresztowano już 40 osób wojskowych i cywilnych.

Ale o tem głucho jakos w prasie „sanacyjnej”.

### Bezrobocie wzrasta.

Jak donoszą z Łodzi, Zarz. Zgierskiej Manufaktury wymówił pracę wszystkim, w liczbie 1000, robotnikom.

Robotnicy ci przeszli na zasiłek — a tym samym zwiększyli zastępy bezrobotnej nędzy — owoc gospodarki bezplanowej systemu „pomajowego”.

A ogół społeczeństwa oskarżają się o antypaństwowość!

Pierwszymi antypaństwowcami są ci, co przez swoje niedbalstwo kryzysu gospodarczego zastrzają!

### Konfident policyjny morduje.

Na podwarszawskiej stacji lotniskowej, Wołomin, wywiadowca policyjny Jan Machman w oczach zgromadzonej na stacji publiczności bez żadnego powodu zastrzelił sprzedawcę gazet, Jana Łukawskiego.

Dokonawszy tego „mocarstwowego” czynu chciał zbiec, jednakże go przytrzymał.

S. p. Prez. G. Narutowicz, gdy mu proponowano ochronę policyjną, wy-

## MAŁY FELJETON.

### „BRONZOWNICY”

Świetny krytyk, niezrównany tłumacz literatury francuskiej z Balzakiem i Mołierem na czele, zjadł w jedno jednoczenie do sedna sprawy śląskiej szermierzy w sprawach przestępstw poglądów prawnych na sprawę rozwodów i regulacji urodzin („Dziwice Konsystorskie” i „Pleko kobiet”; „Boy-Zelenki” ogłosił świeżo drukiem szereg swoich luźno pisanych feljetonów pt. „Bronzownicy” — W pracy tej rzywa maskę obłądu z szeregu uczonych, którzy gwałtownie obrażają uczuć narodowych ni szcza lub przekraczają fakty z życia wielkich ludzi, w obawie, że prawda może ujawnić, wpłynąć na postacie, które w umysłach narodu zawsze i wszędzie jeno blyszczeć powinny blaskiem swych pomników do spiznu.

„Bronzują” — Inneim słowy fałszyją. Stu lat jeszcze niema od czasów śmierci wieszca narodowego, Adama Mickiewicza i obłędnego proroka, Andrzeja Towiańskiego, a oto dzieła tych ludzi óraz historia ruchu, zwanego „towianizmem” — tak zostały wypaczone i przekręcone, że, jak to steregiem dokumentów „udowodnił” Boy, dziś możemy sobie otwarcie powiedzieć, iż tak o Mickiewiczu, jak i Towiańskim i „towianizmie” mieliśmy dotychczas błędne i nawet wręcz fałszywe wyobrażenia.

Boy odsłonił jedną z nadzwyczaj

ciekawych podstw „towianizmu” — stosunku do kobiet i propagowanej t. zw. wspólnoty kobiet.

Uchylił rąbką tajemnicy stosunków „bratersko-siostrzanych” pomiędzy towianczykami — stosunków, którym nawet Mickiewicz uległ, przybierając sobie „duchową” żonę w osobie Xawery Deybel, z którą miał dziecko...

Uczni „bronownicy” sprawę tą dyplomatycznie pominieli, bojąc się, że ta prawda zaszkodzi spiznowości wielkiego poety narodowego!

Z „miłości” dla wieszca przekreślił historję jego życia Z „miłości” zniszczył szereg dokumentów! Z „miłości” kłamali i fałszowali, przekazując nam jakąś nieprawdziwą maskę Mickiewicza — człowieka!

Nazwał ich delikatnie „bronownikami” — mógł nazwać wprost... fałszerzami!

Stary ten cech „bronowników”, sięgający bez kwestji czasów starego i nowego testamentu, czasów Kołodzieja — Piasta, Księcia Panle Kochanku utrzymuje się do dnia dzisiejszego, a jego „czeladnicy”, „mistrze” i praktykanci „bronują” dziś historję walk 1905 r., wojny światowej i walk zwolenniczych legionów...

Mało tego — „bronują” swego wodza, przewrót majowy, chwilę bieżą-

cą — w zapędach swych gotowi są nawet „bronzować”... przyszłość...

Obecni „bronownicy” do tego stopnia wydoskonali się, że im już nie wystarczy samo „bronzownictwo”.

Bowiem „bronzownictwo” pacy, ale jednocześnie wygląda chropowaciny i zmarszczki wziętych na bronzownicę warsztat postaci.

Im było tego za mało — „bronzownictwo” swoje połączyli ze... „złotnictwem”, biorąc nazwę swą od „złota”, dawniej wywołonego z miasta przez wozy asenizacyjne, dziś spływające kanałami...

Z „miłowanymi” sobie postacie z fantazją zaciekłością „bronzują” — a przeciwników swoich również z tą samą fanatyczną zaciekłością „złocą”, oburzając ich kałem i „ekskrementami”, których „bronz” używał do hartowania swej... woli!

Pomnikują, filmują i w granice utrwalają „swoje” czasy — zawczasu „bronzują”, aby już za lat, powiedzmy, pięćdziesiąt, nikt w Polsce nie potrafił odwróżyć sobie epoki, zwanej „pomajową”.

A jednocześnie „złocą”, „złocą” i „złocą”...

I trzeba przypnać, że zawód „złotników” wypełniają z całą satysfakcją i... umiłowaniem...

Na każdym kroku stwierdzają, że to „złoto”, to ich żywioł, w którym

się czują doskonale i, że płuca ich wóń tego „złota” wdychają z prawdziwą przyjemnością...

Ale dzięki im „majstrom” Polska wygląda jak wielka kloaka, z której wylania się jeden, jedyny „bronz” spowity oparem idącym z otaczającego „złota”.

„Hosanna” wykrzykują czeladnicy cechu bronzowniczego!

„Precz i na pohybel” wołają wszelakiego autoramentu „złotnicy” pełni garściami rzucając kałem na tych, co „bronzownictwo” ich zwą fałszerstwem; kłamstwem — jednym słowem „sanacją”.

Nie ima się jednak to „złoto” tych, którzy jeno pogardę żywią dla „sanacyjnych bronzowników” i „złotników”, do których miotany kał nie przylega, spływając w jeden wielki blok pełen „złota” topiąc sobą praktykantów i czeladników i mistrzów „złotnictwa” a nawet donajętych pachociłów, zwanych się, jak na ironję, „socialistami”.

Zatopi, zaleje, wchlonie ich wszystkich skrzętnie zbierane „złoto” — przemacera je się to w przyszłości wszystkim, formując doskonały kompost, na którym wzrośnie ziarno Wielkiego Jutra!

I wtedy upadną obydwa te cechy „bronzowników” i „złotników” deprawacji moralnej!

raził się, że bez niej czuje się bezpieczniejszym.

I miał rację!

### Komisarskie rzędy w łódzkiej Kasie Chorych.

O nowym kwiatku z komisarskiej łączki informuje bratni nasz organ „Łódzianin”.

Oto ze względów, najwidoczniej, oszczędnościowych pismem swoim z dnia 26 ub. m. komisarz łódzkiej Kasy Chorych powiadomił, że zamyka:

a) Oddział Fizyko-Terapeut. i Roentgenologiczny na czas od 15 lipca do 1 września;

b) Oddział lamp kwarcowych na czas od 1 lipca do 1 września;

c) oraz zniósł w ambulatorjach t. zw. godziny operacyjne.

No co czy nie pięknie? Cieszc się ubezpieczeni z łaskawości komisarskiej! Cieszc się — pamiętajcie, że w czasie powyżej podanych nie wolno wam złać sobie ręki, nogi czy zębra, nie wolno wam cierpieć na gruczoł płuc i kości ani na żadne guzy złośliwe i t. p. — bowiem prześwietlania roentgenem robione nie będą!

Naświetlania lampami kwarcowymi również nie będą dokonywane — bo tak chce p. komisarz!

Operacje dokonywane będą tylko podczas godzin ordynaryjnych — a jeśli zajdzie jakaś gwałtowna potrzeba operacji poza temi godzinami, to chory niech zdycha, bo tak chce p. komisarz!

A pismo to podpisał naczelny lekarz, z łaski komisarskiej, p. S. Bogusławski!

Pismo nie tyle „na czelne” co... bezczelne!

Takie oto „dobrodziejstwa” dla ubezpieczonych sięja panowie komisarzy, mianowani na te stanowiska przez p. A. Prystora.

Zapamiętajcie to sobie robotnicy! Bowiem uderzy godzina...

### Bebesowski burmistrz... kombinatorem.

P. Adam Łatkowski, burmistrz Rudy Pabjanickiej, jak informują dzienniki, odznaczył się...

Swego czasu bebesowcy napadli na lokal naszej partii i prawem kaduka (dzis obowiązującym) zagarnęli go.

O lokal toczy się sprawa sądowa — i jesteśmy przekonani, że sąd nakaze eksmisję tych zbiorów „frakowych”.

Obecnie jednak wyszło na jaw, że lokal ten wyżej wspomniany burmistrz, p. Andrzej Łatkowski, pokryjomo sprzedał wraz z całkowitem urządzeniem, a gotówkę z wielką ilością przechowywał na swem... sercu...

Tak bowiem ukochał on te znaki państwowe.

Wielki państwowiec! Można powiedzieć... mocarstwowiec.

Czeka go niechybnie pomnik lub... więzienie.

### Dobry żart — tyńfa wart.

„Naprzód” założył do swego numeru broszurkę, zatytułowaną: „Co dobrego przyniosły Polsce rzędy Józefa Piłsudskiego”.

Poza tym tytułem broszura nie zawiera literalnie nic, tylko kilka białych kartek. Odnawiać aż nadto wystarczająca i... trafna.

### W dwunastym roku Niepodległości.

W dn. 9 lipca około godz. 5 — 6 rano policja m. Zawiercia przeprowadziła rewizję w mieszkaniach tow. tow.: Czestawa Mendraszka, prezesa komitetu Powiatowego P.P.S. w Zawierciu, Wojciecha Szeja, sekretarza Komitetu Pawła Karchera, sekretarza Zw. Zaw. włókniarzy, Józefa Powązki, prezesa oddziału Związku, Józefa Gałka, przewodniczącego T. U. R. w Zawierciu.

Szukano uchwał Kongresu Krakowskiego. Uchwał nie znaleziono.

Działo się w dwunastym roku niepodległości polskiej i w piątym roku rządów p. marsz. Józefa Piłsudskiego.

### Rezolucja krakowska sprzedają w Czechach.

Jak to już było swego czasu z listem sen. tow. B. Limanowskiego — rezolucja krakowska znalazła sprytnego wydawcę w Czechosłowacji, który ją sprzedaje po 5 zł. za sztukę.

Ciekawe, czy płaci on za ten doskonale, dzięki konfiskacie, interes... poręczawczy?

### Ale na samochód są pieniądze!

ABC donosi, że sejmik powiatu kieleckiego nie mając pieniędzy na pokrycie wydatków, wypłaca ludziom zatrudnionym przy budowie dróg za pracę nie gotówką, lecz bonami (czyli kwitkami).

Mimo to kupiony został w ostatnich czasach z pieniędzy sejmikowych nowy samochód za 14 tysięcy złotych dla starosty jako przewodniczącego sejmiku.

Niemia pieniądze na budowę dróg, niemają gotówki na wynagrodzenie ludzi za pracę, ale na samochód są pieniądze! Prawdziwa zaraza samochodowa spadła na Polskę za czasów sanacyjnych. Ciężko będzie przyzwyczaić się kiedyś do chodzenia piechotą panom sanatorom!

### Plaskorzęba Marszałka Daszyńskiego.

Staraniem Org. Młodzieży T. U. R. w Krakowie zostanie wydana plasko-

rzeźba Marszałka Sejmu, tow. Ignacego Daszyńskiego w artystycznym wykonaniu prof. Ksawerego Dunikowskiego.

Cena za odlew wielkości 25x30 z zelcynku zł. 9 — a z brązu zł. 15.

Zamówienia na plaskorzębę należy kierować do Zarz. Org. Młodz. T. U. R. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5. — Konto P.K.O. Nr. 408—980.

# KRONIKA ROBOTNICZA.

## W obronie doli zatrudnionych na robotach publicznych.

W dniu 18 lipca r. b. Rada Klasowych Związków Zawodowych w Częstochowie złożyła w Starostwie, Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, Inspekcji Pracy i Magistricie następujące memorjały:

„Ilość zatrudnionych na robotach publicznych, oraz plantacjach, drogach i inwestycjach na terenie miast Częstochowy, — w stosunku do ilości zarejestrowanych bezrobotnych w P. U. P. P. stanowi załadowie około 15 proc. gdyż do pracy z funduszu subwencyjnego byli brani tylko ci, co ostatnio korzystali z tak zwanej akcji państwowej-żywnościowej, — z której zostali wykluczeni kawalerowie i małerozdni, a wcale nie byli uwzględniani ci, którzy nie nabyl praw do żadnej pomocy jako bezrobotni, oraz ti, którzy wyczerpali ustawową akcję zasiłków.

Jeżeli do tego weźmiemy pod uwagę wysokość wynagrodzenia za pracę powyżej sześciogodzinny dzień pracy tj. dla mężczyzny zł. 4 gr. 50, a dla kobiety zł. 4 to się przekreśla, że z jednej strony gęstość bezrobotnych jest niezmiernie wielką, a z drugiej ci co pracują — również węgają wobec niskich plac.

Mimo ogólnie ciężkich warunków życiowych i trudności otrzymania pracy, grupa bezrobotnych która otrzymała pracę przed miesiącem na robotach publicznych, obecnie znowu stanęła przed rozpaczalnym zagadnieniem. — Kto pozostanie jutro w r. b.?

Dzień 15-go lipca r. b. był dniem wielkiego napełnienia stosunków i o ile nie doszło do eskcesów, to tylko dzięki temu, że upewnienie tych niezarejestrowanych, iż do pracy — jednolitej ustawowej, na wyjątek kilku, którzy pracowały ustawowo okres i będą mogli przejść na zasiłki z akcji ustawowej, wszyscy pozostali przystąpili do pracy. Wobec jednak zmniejszonej subwencji na zatrudnienie bezrobotnych, groza niebezpieczeństwa zawisła nad zatrudnionymi w ilości 35 ludźmi, z których jest zagrożonych utratą pracy od 23 lipca r. b. 602 zatrudnionych.

To też jako reprezentanci Klasowego Ruchu

## W obronie pozabawionych pracy z robót publicznych.

Rada Klasowych Związków Zawodowych złożyła do Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia następujące żądanie:

Robotnicy zatrudnieni na robotach publicznych z subwencji państwowej, które prowadzi samorząd miasta Częstochowy, otrzymują wynagrodzenie zł. 4 gr. 68 za 6-cio godzinny dzień pracy, — czyli 78 gr. za pracę powyżej godziny, co daje przy 8-cio godzinny dniu pracy — place zł. 6 gr. 24.

Ponieważ ustawodawstwo socjalne nie przewiduje sześciogodzinnego dnia pracy, a art. 11 Ustawy z dn. 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia nie stoi w sprzeczności uwzględnienia podstawy do obliczenia zasiłku jaki można otrzymać przy normalnej pracy 8-godzinnego dnia pracy, — natomiast cytowany artykuł w wyjaśnieniach i interpretacjach u-

## O podwyżkę plac na robotach publicznych w powiecie.

W stosunku do niskich plac na robotach publicznych w mieście, gdzie dniówka sześciogodzinnego dnia pracy wynosi dla mężczyzny zł. 4.50, a dla kobiety zł. 4.00 wypłacanych na rękę, a więc bez żadnych potrąceń, to natomiast w powiecie płaci się zł. 3.00, a po potrąceniu świadczeń socjalnych robotnik otrzymuje dwa złote z groszami, — czy na taki zarobek może robotnik użyć sam to jest ponad wszelką wątpliwość, a jak żyje większa rodzina przy takim zarobku, tego już żaden mędrzec sanacyjny nie wykałkuje i nie udowodni.

Jeżeli uwzględnimy jeszcze i tę okoliczność, że cały szereg miejscowości objętych bezrobociem w pow., jak Wrzosa, Rudniki, Wyczerpy itp. stanowią kategorię robotników-fachowców, a więc dostosowanych do innej

Zawodowego Okręgu Częstochowskiego, uważamy za swój obowiązek zwracać uwagę i interweniować w podobnych sprawach wcześniej, nim zaistnieje sam fakt niebezpieczeństwa lub itp. To też niezależnie od poprzednich memorjałów i interwencji, w sprawie pomocy dla bezrobotnych, — delegacja nasza w dniu 4 lipca r. b. przedstawiła cały stan rzeczy na konferencji w Wojewódzkim Wydziale Opieki Społecznej, a ponieważ nie otrzymała zapewnienia odnośnie zatrudnienia bezrobotnych i ubezpieczenia zatrudnionych w Funduszu Bezrobocia cznienia zatrudnionych w Funduszu Bezrobocia od dniówki 8-10 godzinnej, a nie 6-cio godzinnej, chciała przedstawić całą sprawę samemu Panu Wolewodzie, lecz niestety nie została przyjęta. — Czy wówczas Pan Wolewoda był pewny, że nie grozi żadne niebezpieczeństwo, czy też chciano utrzymać w tajemnicy groźne położenie — tego nie wiemy?

Obecnie jest sytuacja tego rodzaju, że obojętnie czekać co może się stać za dni parę jest nie do pomysłenia i czujemy się pełno prawni jako legalnie istniejącej i do obrony interesów robotniczych powołani, zwrócenie uwagi organom kompetentnym i do tego powołanym aby uczynili wszystko, co jest w ich mocy w kierunku zapewnienia utrzymania wszystkich obecnie pracujących na robotach publicznych, oraz wprowadzenie 8-10 godzinnego dnia pracy za wynagrodzeniem 8 zł. 58 gr. na dniówkę, oraz ogólne zdenerwowanie 1165 — pozostałych w niepewności jutra i powyżej przytoczonych motywów, jeszcze raz podkreślamy na konieczność szybkiego załatwienia sprawy, wobec grozy położenia i wynikającego z tego niebezpieczeństwa.

oczekujemy na natosunkowanie się czynników odpowiedzialnych — do zagrożonych bezrobociem, a więc do nędzy, głodu i wzrastającej fali gniewu ludu pracy, który przy rządach „sanacji” w dwunastym roku niepodległego bytu państwa został wepchnięty w otchłań strasznych cierpień.

względnie skrócony tydzień pracy, wyprowadzając świadczenia z dziennego zarobku ośmiogodzinnego dnia pracy, z wypłatę zasiłku za tydzień siedmiodniowy, oraz wchłania zarobków odpowiedniej kategorii robotników, które również mają wpływ na ewentualny wzrost zasiłków.

Zwłaszcza powyższe, oraz biorąc pod uwagę, iż robotnicy nie z własnej winy byli zniewoleni do pracy sześciogodzinną na dobę, przeto zwracamy się do Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia o wypłacanie zasiłków zwolnionym robotnikom z robót publicznych od dnia 16. bm. od skali zarobku jaki przypadła na godzinę tj. 78 gr. czyli na dniówkę ośmiogodzinną z 6 gr. 24.

Oczekujemy odpowiedzi jak się ustosunkują władze do słusznych żądań robotniczych.

## Spółdzielnie spóżywców a Związki Zawodowe.

Spółdzielczość spóżywców i zw. zawodowe — to dwie pokrewne organizacje proletariatu, walczące o poprawę bytu szerokich mas pracujących.

Zw. Zawodowe wywalczają dla robotnika lepsze warunki pracy i pracy. Walka o skrócenie dnia roboczego, o lepsze warunki pracy, o wyższą i sprawniejszą placę — to bezpośrednio zadanie Zw. Zawodowych. Robotnik, walczący w pojedynkę, byłby niczem; w masie zorganizowanej staje się potęgą, z którą oraz bardziej liczyć się musi świat kapitalistyczny.

Spółdzielnia Spóżywców prowadzi również zbiorową akcję przeciwko innej warstwie klas posiadających a mianowicie całemu kupiectwu i przemysłowi spóżywczemu. Każdy ze spóżywców, idąc samodzielnie, nie wie, czy zorganizowany jednak w spółdzielni, staje się czynnikiem poważnym, zdobywającym lepszy, tańszy zakup towarów i artykułów spóżywczych i budującym własne placówki gospodarcze.

Słowem — Zw. Zawodowy walczą o jaknajlepszą placę i jaknajwiększy dochód. Spółdzielnia pracuje nad tem, jak ten dochód obrócić, by najwięcej dóbr zeń uzyskać.

Ideologicznie obie organizacje zmierzają do przebudowy świata kapitalistycznego i realizacji przyszłego ustroju socjalistycznego.

A jeżeli są to niezbitę prawdy, to dlaczego jednak nie widzimy większego i bliższego współdziałania między obu rzeczonymi formami? Wiele przyczyn złożyło się na to, lecz najważniejsze tkwią nietyłe w niezrozumieniu i nieprowadzeniu w czyn naszych postulatów.

Praktycznie ujmując sprawę, należałoby obie gałęzie ruchu robotniczego ze sobą powiązać. Rady Nadzorcze spółdzielni winny w większości składać się z czynnych działaczy zawodowych. Ulatwi to niesłychanie usiłowania, by wszyscy zawodowcy należeli do miejscowej spółdzielni.

Prace kulturalne winny się również powiązać ze sobą. Wspólne urządzenia bibliotek, czytelni, pogadanek wyściecek i t. p. winno mieć jaknajszerszą współdziałalność z spółdzielnią jako też z związkami zawodowymi.

Zebrańa ogólne członków czy spółdzielni, czy Zw. Zawodowego, winny być wyzyskiwane dla przenikania się wzajemnego, biorąc sobie za zadanie, by każdy członek Zw. Zawodowego, był członkiem spółdzielni, a każdy spółdzielca należał do Zw. Zawodowego.

Dr. med.

**L. Goldman**

CHOROBY KOBIECE

przyjmuje jak zwykle od godz.

9 rano i od 4 — 6 po poł.

Piłsudskiego Nr. 9 tel. 261

Zgubiono legitymację P. K. Ch. na nazwisko Stanisława Balwisza, którą unieważnia się.

Robotnicy i pracownicy umysłowi rozpowszechniają „Częstochowianina”. Jednajcie mu czytelników i prenumeratorów!

## Jak policja umie ładnie Aspirant Zdzankiewicz na występkach.

Często czytaliśmy w prasie, że w innych powiatach zabroniono odbycia wiecu poselskiego lub organizacji opozycyjnej do obecnego rządu, że zgromadzenie zostało rozwiązane czy rozpedzone itp. represje — szykany, czyli nakładano kaganiec na wolność słowa.

Wreszcie wzmocniony kurs dotarł i do nas, nie pozwolono na odbycie wiecu tow. posłowi J. Kaźmierczakowi w niedzielę dn. 13 bm. w Kalei — pod pozorem, że zapóźno wpłynęło zgłoszenie.

W niedzielę ubiegłą zaś tj. w dn. 20 bm. gdy organizacja PPS. wypełniła wszystkie formalności — wiec w zasadzie nie odmówiono, na odbycie wiecu w Pankach, lecz zastosowano najostrożniejszą cenzurę na przemówienie, oraz obstawiono wiec wzmocnioną załogą policji pod komendą aspiranta p. Zdzankiewicza z ekspozytury śledczej. Tow. posłowi Kaźmierczakowi — p. aspirant kilkakrotnie starał się przerwąć w przemówieniu, — z uwagami, że to nie politycznie, tamto nie gospodarcze? itp., — a nawet pozwalał sobie p. aspirant na przywoływanie do porządku tow. posła.

Mimo to słuchacze w największym skupieniu domagali się aby im wszystko mówić i nic nie ukrywać. To też tow. poseł mówił dalej i mimo przeszkód ze strony policji, — przemówienie tow. posła zgromadzeni nagrodzili wielką burzą oklasków i okrzykami niech żyje PPS., niech żyje rząd robotniczo-włościjański, niech żyje demokracja i Sejm, niech żyje poseł tow. Kaźmierczak, a precz z zamachami i dyktaturą.

W przemówieniu tow. Lizureja, — gdy mówił o Śapiechach i Radziwiłłach i surowym konkordacie — pan aspirant po kilku zwróconych uwagach odebrał mu głos, uważając że to jest przemówienie podburzające.

A gdy przewodniczący wiecu, tow. W. Dąbrowski mówił o organizacji Zw. Zaw. Małorolnych i o krzywdach ludu na wsi wyrządzanych przez róż-

nych kacyków — zareagował p. aspirant, traktując to jako rozsiewanie kłamliwych wiadomości.

To też rezolucja odczytana przez tow. W. Dąbrowskiego, która wypowiadała się za rządem zaufania mas ludowych, a przeciw obecnemu systemowi, oraz domagająca się natychmiastowej współpracy rządu z Sejmem i podporządkowanie się Rządu woli Sejmu została przyjęta jednogłośnie, — wśród okrzyków na rzecz demokracji, a potępienia dyktatury Piłsudskiego.

Mimo rozwiązania wiecu zebrani nie chcieli się rozjechać, prosząc o częste informowanie ich o stanie rzeczy, — wśród zapraszających o urządzenie więcej takich zgromadzeń nie brak było i kobiet. A więc i kobieta wiejska widzi pod czerwonym sztandarem swoje zwycięstwo.

Zgromadzeni na zakończenie odśpiewali zwrotkę „Czerwonego Sztandaru.”

Trzeba dodać, że dla udaremnienia wiecu zrobiono wszystko co było można, księżulek postarał się w swej gorliwości o owieczki i odprawił modły o dwie godziny wcześniej, tak, że o godz. 11 m. 15 było już po nabożeństwie, a później widząc swych parafian pilnie słuchających socjalisty przyszedł i zakwestionował — prawo odbycia wiecu na placu, którego on tylko uważa się gospodarzem, lecz gdy tow. poseł Kaźmierczak zapytał zgromadzonych kto tu ma głos, — była jednolita odpowiedź: „my i my pozwalamy”, — wiec księżulek skompromitowany zmychnął.

Wśród zgromadzonych nastroj był zupełnie wyraźny i zdecydowany po stronie PPS. a wrogi przeciw dyktaturze i to panowie powołani do strzeżenia porządku publicznego winniście wziąć pod uwagę, że kaganiec na wolność słowa daje wręcz odmiennie skutki.

Obecny.

### ŁAŃCUCH SKŁADEK na Fundusz Prasowy.

Tow. Sapala Marjan 1.20

# TEATR „ODEON”

Ekran i scena razem!

NA EKRANIE!

Od dziś i dni następnych!

Sensacja! Wielki rewelacyjny przebrój letniego sezonu!

## RULETKA

(MONTE-CARLO W PŁOMIENIACH)

Potężny/dramat w 12-tu aktach, osnuty na tle wpływu telepatycznego na rosyjską księżniczkę.

W rolach głównych: — uroczą **Franceska Bertini** i jej niezrównany partner **Angelo**

Bajeczna wystawa! Niezrównana gra, oraz fascynująca treść, trzyma uwagę widza na najwyższym napięciu od początku aż do końca powyższego arcydzieła.

Na scenie: Niebywała sensacja! Ostatnie dni

## WŁADZIO ZWIRLICZ

wykona nowe, nieznanne w Częstochowie eksperymenty z dziedziny telepatji. Doświadczenia bez kontaktu. Doświadczenia z publicznością.

Duo Janaszek — J. Lubicki

w nowym repertuarze zwanym polski Chevalier piosenkarz

Ilustracja muzyczna p. J. Bursika. — Ostatni seans o godz. 9.30 wieczorem. Krzesła parterowe na wszystkie seansy tylko zł. 1 gr. 20.

## CZĘSTOCHOWSKI MŁYN PAROWY

B-ci RUBINSTEIN

Stacja „Stradom“

Bocznica własna.

Nowocześnie urządzonego młyn dostarcza mąki żytniej, pszennej i otręb. Przyjmuje się również zboże na przemiał. Dostawa natychmiastowa, obsługa solidna. Mąka różnych gat.

## Spółdzielnia Mleczarska Wola Blakowa

dostarcza MASŁO SMIETANKOWE nie ustępujące w dobroci innym gatunkom.

W Częstochowie do nabycia we wszystkich sklepach „Jedności”. W razie zamówienia dostawa na miejsce

Pamiętajcie, ten popiera swoją prasę, kto ją czyta i pren.

## Ogłoszenie.

Szczepienia ochronne przeciw tyfusowi brzusznemu.

Magistrat m. Częstochowy podaje do wiadomości, że w Przychodni Miejskiej przy ul. Dąbrowskiego Nr. 10 odbywa się bezpłatne szczepienie ochronne przeciw tyfusowi brzusznemu — codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 9 do 12.

Magistrat m. Częstochowy

J. KAŻMIERCZAK.

### Robota Herbska.

Smiało — bohaterski i rewolucyjny czyn naszych trzech piątek Organizacji Bojowej P. P. S. z lipca 1906 r. — nazwano „robotą herbską” — i tak po dziś dzień w pamięci proletariatu Częstochowy pod tą nazwą snują się wspomnienia ofiarnych czynów bojowej organizacji P.P.S. Okręgu Częstochowskiego.

Rozporządzając tylko pamięcią i bezpośrednim stosunkiem organizacyjnym z niektórymi uczestnikami „roboty herbskiej”, — we wspomnieniach ograniczają się tylko do rzeczy ściśle pamięciowej i chętnie uzupełniają, gdyby coś pominął, a ktoś mógłby mi tego materiału źródłowego dostarczyć.

W akcji herbskiej brało udział trzy piątki, z których znam ten: Wcisło — pseud. Tytus, Małachowski — pseud. Józef, Szklarczyk Jan — pseud. Wacław, Kiełbik — pseudonim (prawdziwego nazwiska nie znam), Jędralski i Koziółek. — Pozostali, ani nazwisk ani pseudonimów nie znam.

Na dwa tygodnie przed wykonaniem akcji — prowadzono wywiady i badania terenów pod dowództwem tow. Kiełbika, — przy udziale tow. Wcisło, Małachowskiego i Szklarczyka, aż wreszcie ustalono ściśle datę i godzinę, w których od strony Herb-

będzie przewożona pociągiem większa suma pieniędzy, tak bardzo potrzebna Centralnemu Komitetowi Robotniczemu P.P.S. do roboty rewolucyjnej z caratem.

W dzień wyprawy wszystkie trzy piątki wyruszyły z Rakowa, a więc znowu widzimy tę twierdzę rewolucyjną i kuźnię socjalistycznych ogniw łańcucha bohaterskich zbiorowych czynów „Czerwonego Rakowa”. Aby nie zwrócić na siebie uwagi i opanować sytuację z miejsca, nasi bęcy dzieli się na trzy grupy i siadają w trzech miejscach, ostatni wsiadli w Gnaszynie.

Z chwilą gdy pociąg ruszył ze stacji Gnaszyn przystąpiono do wykonania akcji.

Na platformie pierwszego wagonu od parowozu stanęło dwóch beków, których rola polegała na tym, że mieli pilnować parowozu z obsługą i w odpowiedniej chwili strzelali rewolwerami zmusić do zatrzymania pociągu. Tow. Małachowski zajął tył pociągu, a tow. Kiełbik z oddziałem silniejszym zajął część wagonu pasażerskiego, lokując się między publicznością. Gdy to zostało wykonane tow. Kiełbik wszedł do drugiej części wagonu, w której znajdowała się załoga konwojująca kasjera (Kaznaczeja) z pieniędzmi, — pośród tego towarzysztwa znalazło się kilku wyższych urzędników skarbowych i generałów,

którzy korzystając z okazji silnej załogi wojska, chcieli swe generalskie godności przewieźć szczęśliwie, nie spodziewając się, że wpadli w ręce rewolucyjnego oddziału, — dla których ofiary nębnicieli sfory carskiej były środkami do celu tj. Wolność.

Na podaną komendę po rosyjsku „ręce do góry — będą skonfiskowane pieniądze”, rozpoczęło silną kanonadę. — W wykonaniu akcji — został ugodzony kulą tow. Kiełbik i Małachowski.

Po zabraniu pieniędzy przystąpiono do wyskakowania, gdyż już bieg pociągu został przez naszych beków zahamowany. Ranny tow. Kiełbik również wyskoczył, lecz nie był zdolny do ucieczki, prosił aby zabrano od niego broń i dokumenty, nie tracąc czasu i ratowano się ucieczką z pieniędzmi kto zdrów i cały. — Podobnie stało się i z tow. Małachowskim. Zdolano zabrać od nich tylko dokumenty i broń, pozostawiając ich na miejscu.

Jeden z żandarmów chcący zarobić „krest” ochłonął z oszołomienia i wyskoczył na platformę wagonu celem udaremnienia wyskakowania naszych bohaterów, lecz jednak celnym strzałem „bronka” — zwałił się jak długi i więcej cara nie chwalił.

Uciekający nasi bęcy — pod komendą tow. Wcisło i Sklarczyka, — unosili ze sobą około 6 tysięcy rubli,

pozostawiając w wagonie zabitych kilku generałów i ранego drogiego towarzysza Małachowskiego (Józefa).

W odległości dwu kilometrów od akcji spotkano się z oddziałem kawalerji — wobec czego zaszła konieczność przygotowania się do obrony, — lecz okazało się, że oddział ten przejechał przegodnie i nie zaczął naszych bojowców.

Po kilku godzinach mozolnej wędrówki w różnych pozycjach i warunkach dotarło do wsi Brzeziny — do ojca tow. Segaty Konstantego i po krótkim odpoczynku i pozostawieniu zabranych karabinów, — dzielnicy bojowej o godz. 12 ej w nocy byli już w Rakowie z powrotem.

Tow. Jędralski przyszedł do fabryki i w warsztacie mechanicznym Odr. Walcownia wyściół „bronki”, aby je przechować w kryjówce, która była specjalnie zbudowana w jednym z kantorków majstrowski, a śmielsi i niemający nic do roboty poszli na Dąbie do tow. Ignacego Słęzaka na parówki.

Nazajutrz dawniejszy dworzec podjazdowy a obecnie szkoła kolejowa zamieniono na kostnicę.

Przez kilka dni dzicz koczaka jeździła po całej okolicy Częstochowy, lecz niestety nie nie wysłędzono, — mimo że wściekały się psy carskiej ochrany, z własnej beznosności.

Ceny ogłoszeń: Miejscowe przed tekstem cała strona 400 zł. Za wiersz wysokość 1 mm. w tekście 60 gr. Komunikaty i nadesłana 50 gr. Zwyczajny 40 gr. Nekrologi do 60 mm. 25 gr. powyżej 60 mm-90 gr. drobne za wiersz 20 gr. Poszukiwanie i zaalzarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne, zagraniczne i fantezyjne 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i poza tekstem 4-szpaltowy. Za treść ogłoszeń nadesłanych Redakcja nie odpowiada.

Kierownik literacki: IGNACY LEWIAK.

Wydawca: O. K. R. P. P. S. w Częstochowie.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW JAKUBCZAK.

Druk „SZTUKA” Częstochowa II Aleja Nr. 23.